Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 163 Kraków, niedziela 23 lipca 1922 Rocznik XXXI.

40 Mk za numer

Miesięcznie marek 1000

Zagranicą miesięcznie 1600 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"

Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.

Konto czekowe 149.975.

Bezsilne złorzeczenia

Do najwyższej pasyi doprowadziło endecką i klerykalną prasę męskie i pełne godności zachowanie się Naczelnika państwa w epizodzie z Korfantym.

— Nie chce być bezwolnym manekinem i odmawia podpisu na nominacyi Korfantego, — okropność, zgroza!

— Nie chce podać się do dymisyi, mimo swego oświadczenia, że złoży swój urząd, jeżeli Korfanty zostanie prezydentem ministrów! Jest na tyle niegrzeczny, że nie chce ustąpić, aby zrobić miejsce Korfantemu!

Tak biada i irytuje się prasa endecko-klerykalna.

Prawda, że Naczelnik państwa zagroził swem ustąpieniem na wypadek, gdyby Korfanty został premierem. Ale dotąd Naczelnik państwa nie ma powodu do wykonania swej groźby, gdyż dotychczas Korfanty nie jest premierem i nie będzie nim, ponieważ nie ma za sobą większości sejmowej. Albowiem „języczek u wagi" przechylił się na drugą stronę: klub pracy konstytucyjnej, tak długo za nos wodzony przez p. Jana Kantego Federowicza, gdy ujrzał, że zapowiedź ewentualnego ustąpienia Naczelnika państwa nie jest czczą pogróżką, i gdy nadomiar przeczytał ułożoną przez Korfantego endecką listę gabinetu, ocknął się nareszcie i cofnął Korfantemu swe poparcie. Wskutek tego Korfanty, gdyby mógł przedstawić się Sejmowi, jako nowy premier, musiałby się odrazu przewrócić.

Ale Naczelnik państwa uprzedził to rozstrzygnięcie sejmowe. W interesie godności swego stanowiska konstytucyjnego nie mógł inaczej postąpić. A przytem i ten wzgląd trzeba mieć na uwadze, że każdy dzień operetki p. Korfantego zwiększał wzburzenie w społeczeństwie, przedłużanie zatem tego stanu rzeczy groziło nieobliczalnemi następstwami. Kandydatura Korfantego była rękawicą, rzuconą przez reakcyę całej lewicy: robotnikom i chłopom, socyalistom i ludowcom wszystkich odcieni. Manifestacya wtorkowa w Warszawie, — urządzona przez PPS, a odbyta przy masowym udziale socyalistycznych robotników, jakoteż p. Witosa, przedstawicieli stronnictw stapińszczyków, Wyzwolenia i Narodowej Partyi Robotniczej, — była potężną przygrywką do walki, która musiałaby rozgorzeć, gdyby Naczelnik państwa poszedł za receptą endecką i usunął się, dopuszczając Korfantego do władzy.

Naczelnik państwa postąpił, jak postąpić miał prawo i obowiązek. Uwolnił Polskę od niebezpieczeństwa gabinetu endeckiego, reakcyjnego, gabinetu prywaty partyjnej i partyjnego teroru, — a umożliwił stworzenie kompromisowego gabinetu centro-lewego.

Dumnym może być Naczelnik państwa z tego czynu i nie zwracać najmniejszej uwagi na bezsilne złorzeczenia endeckie.

Na drodze do rządu centro-lewego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 lipca.

Narady lewicy z centrum

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się porozumiewawcze konferencye posła Witosa oraz Moraczewskiego i Stapińskiego z przedstawicielami centrum.

Jak słychać z ogólnej opinii, klub pracy konstytucyjnej, jak również klub mieszczański nie są przeciwni omówieniu wspólnej podstawy dla rządu.

Objekcye robi klub Skulskiego. Oficyalna odpowiedź klubów centrowych zostanie doręczona dziś o godz. 11 wieczorem.

Warszawa. (AW) O 2 po południu rozpoczęło się wspólne posiedzenie stronnictw centrowych. W ciągu dnia dzisiejszego spodziewana jest wspólna narada stronnictw centrowych i prawicowych. Zaznaczyć należy, iż poseł Witos w rokowaniach przyrzeka likwidacyę bloku lewicowego.

Według pogłosek kuluarowych zapoczątkowaniz obecnie porozumienia ma na celu utworzenie rządu, którego podstawę parlamentarną stanowiłyby grupy stronnictw bez Związku Lud. Narod. i Chrześcijańskiej Demokracyi, grupy posła Dubanowicza na prawo, a na lewo bez Wyzwolenia i PPS.

O moratoryum dla Niemiec

Berlin. (AW). Z kół dyplomatycznych dowiadujemy się o poglądach, jakie panują w sprawie osiągnięcia przez Niemcy moratoryum. Ma tu istnieć na razie wielka różnica zdań między stanowiskiem francuskiem a angielskiem. Poincare godzi się na 2 do 3-miesięczne moratoryum. Anglia natomiast obstaje przy moratoryum na przeciąg 2 i pół lat. Zachodzi jednak możliwość kompromisu w tej formie, że Anglia zgodzi się na razie na krótkoterminowe moratoryum, a w międzyczasie zwołana będzie konferencya bankierów, na której rozważana będzie sprawa międzynarodowej pożyczki dla Niemiec, a temsamem cała kwestya reparacyjna.

Londyn. (PAT). Dnia 20 bm. odbyło się pod przewodnictwem Lloyda George posiedzenie gabinetu, na którem omawiano kwestyę reparacyjną. Widoki porozumienia między aliantami a Niemcami poprawiają się.

E.wase. (PAT). Według urzędowego niemieckiego doniesienia, w czasie rokowań z komitetem gwarancyjnym była dana przedstawicielom, zasiadającym w tym komitecie, możność dokładnego poinformowania się o wpływach i rozchodach skarbu, jakoteż otrzymania regularnie wszelkich informacyj, dotyczących kontroli finansowej. Ministerstwo skarbu Rzeszy utworzyło centrale ruchomej służby kontrolnej, aby komitetowi umożliwić od czasu do czasu przekonanie się o skuteczności służby kontrolnej. Komitet gwarancyjny zreasumował wynik swoich prac w memoryale, który na ostatniem posiedzeniu został zakomunikowany rządowi niemieckiemu.

Paryż. (PAT). Prezydent ministrów Poincare przesłał delegatowi francuskiemu w komisyi odszkodować memorandum, ustalające odpowiedzialność Niemiec za ich obecny stan finansowy. Memorandum proponuje dalej, aby komisya odszkodowań stwierdzała fakt umyślnego uchybienia ze strony Niemiec i zażądała nowych gwarancyj, w wypadku zaś udzielenia Niemcom moratoryum co do spłaty przewidzianych rat, memorandum zaleca, aby czas trwania nowego moratoryum nie przewyższał 5, ewentualnie 6 tygodni.

Ordynacya wyborcza

Warszawa. (AW) Komisya konstytucyjna na posiedzeniu w dniu 20 bm. uchwaliła projekt ordynacyi wyborczej do senatu ze zmianami stosowanemi do zmian wprowadzonych do ordynacyi sejmowej. Sprawę podziału mandatów na okręgi wyborcze odesłano do podkomisyi. Podkomisya zebrała się wczoraj i wypracowała projekt podziału mandatów między okręgi, jako materyał, który rozważą kluby. Projekt ten przewiduje, że 360 mandatów okręgowych będzie podzielone tak: 259 mandatów otrzymają okręgi narodowościowe jednolite, a 101 okręgi narodowościowo mieszane na kresach wschodnich. Po zebraniu opinii klubów w tej sprawie, projekt wróci do komisyi.

Podwyższenie poborów urzędniczych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rada ministrów uchwaliła podwyższyć z dniem 1 sierpnia r. b. dla urzędników cywilnych i wojskowych dodatek z 60% na 80% normalnej płacy: pozatem dla urzędników cywilnych podnieść dodatek wyrównawczy z dotychczasowych 50% normalnej płacy na 70%.

Pobory urzędników cywilnych zatem w tym miesiącu wyniosą 150% pensyi dotychczasowej.

Lwów—Kijów

Charków. (AW) Przemysł kijowski coraz bardziej zwraca swe zainteresowanie na zachód. Konferencya przemysłowców kijowskich odrzuciła projekt wzięcia przez Kijów czynnego udziału w targach w Niżnim Nowogrodzie, twierdząc, iż jarmark w Niżnim Nowogrodzie dla Kijowa i prawobrzeża Dniepru niema znaczenia, że muszą się one oryentować na zachód. W tym celu uruchomiona będzie w dniach najbliższych druga linia kolejowa Kijów-Lwów przez Podwołoczyska. Na tej linii raz na tydzień kursować będą pociągi towarowe w liczbie 60 wagonów dziennie. Tą drogą transportowany będzie przedewszystkiem węgiel górnośląski dla Ukrainy. Droga ta służyć ma również dla tranzytu z Niemiec, z którymi Kijów wszedł już w stosunki. Przedstawiciel kijowskiego przemysłu Niekraszewicz pertraktuje w Berlinie z „Gesellschaft für Elektrizität" w sprawie uzyskania niemieckiego kapitału i niemieckich środków technicznych.

Podział okrętów na Odrze

Berlin. (PAT) Na podstawie art. 339 traktatu wersalskiego, który postanawia, że Niemcy mają oddać państwom koalicyjnym i sprzymierzonym, interesowanym w żegludze na rzekach międzynarodowych część swoich okrętów rzecznych— zapadł obecnie wyrok rozjemczy amerykańskiego rozjemcy w sprawie okrętów na Odrze. Według tego wyroku ma być odstąpionych Czechosłowacyi 35.000 ton pojemności statków i 5685 HP siły holowniczej i przystań w Opolu, zaś **Polsce 40.760 ton i 4849 HP siły holowniczej, jakoteż przystań w Kostrzyniu.**

Zerwanie konferencyi w Hadze

Haga. (AW). Nagłe zerwanie konferencyi haskiej zaskoczyło tak Rosyan jak i większość uczestników, tem więcej, że przedstawiciel Anglii wyraźnie zaznaczył swoje zadowolenie z wniosku Litwinowa. Na późniejszem jednak posiedzeniu w sprawie przyjęcia tego wniosku zwyciężyło stanowisko Francyi nad oświadczeniami małej ententy jakoteż państw sąsiadujących z Rosyą. Nie ulega wątpliwości, że Anglia poniosła przez to klęskę. Musiała ona jednak za tę cenę przeszkodzić utworzeniu się jednolitego frontu przeciwko Rosyi lub uniemożliwić zaproponowanie bojkotu finansowego Rosyi. Podobno Rosyanie zrozumieli już, że ich ustępstwa są podstawowym warunkiem dalszego trwania konferencyi haskiej.

Haga. (PAT). Końcowe posiedzenie konferencyi rozpoczęło się o godzinie 16. Na wniosek przewodniczącego przyjęte zostały sprawozdania trzech podkomisyj, po krótkich przemówieniach odnośnych referentów. Delegat belgijski zaproponował przyjęcie przez konferencyę rezolucyi następującej: Konferencya zaleca uwadze rządów na konferencyi reprezentowanych, iż byłoby wskazane i pożyteczne, aby rządy nie popierały czynionych przez ich obywateli usiłowań nabycia własności, która należała przedtem do obywateli nierosyjskich i były skonfiskowane po pierwszym listopada roku 1917. Także zalecenie będzie skierowane do rządów, które nie są reprezentowane na konferencyi haskiej. Decyzya w tej sprawie zostanie przyjęta nie inaczej, jak w porozumieniu z tymi rządami. Przedstawiając powyższą rezolucyę, delegat belgijski w swojem przemówieniu oswiadczył, że jest upoważniony przez charge d'affaires Stanów Zjednoczonych zakomunikować zebranym, że Stany Zjednoczone przyłączają się do tej rezolucyi. Po krótkich oświadczeniach delegatów posiedzenie zostało zamknięte przemówieniem przewodniczącego konferencyi, który podkreślił pozytywne rezultaty prac konferencyi, jednomyślność delegatów oraz nadzieje uregulowania w przyszłości w sposób ostateczny wszystkich spraw, któremi zajmowała się konferencya.

Przeciw faszystom

Przesilenie rządowe

Rzym. (PAT). Obecny kryzys gabinetowy włoski wywołany został przez wewnętrzny stan kraju. Nieustające ekscesy faszystów skłoniły najliczniejsze stronnictwa rządowe mianowicie popolari do przejścia do opozycyi. Prezydent Facta w swojem expose uzasadniał uprawianą przezeń politykę wewnętrzną, twierdząc, że chciał łagodnością doprowadzić walczące obozy do opamiętania, widzi jednakże, że metoda ta była zła i zapowiada, że rząd zmieni dotychczasową politykę i przejdzie do radykalnej surowości. Zapewnienie to było jednakże spóźnione i rząd Facty, jak wiadomo, nie otrzymał zaufania.

Rzym. (PAT). Wśród stronnictwa popolari, które swojem przejściem do opozycyi wywołało przesilenie gabinetowe, zaznaczają się dwa kierunki. Pierwszy z tych kierunków opowiada się za wzięciem większej odpowiedzialności za przyszły gabinet, oparty na łączności popolari z socyalistami. Ten kierunek wysuwa Mede na premiera. Drugi kierunek wypowiada się za rządem bardziej centrowym i jest przychylny kandydaturze Orlanda.

Strejk generalny

Rzym. (PAT). Centralna komisya Związków zawodowych uchwaliła wydać proklamacyę w sprawie strejku generalnego w całych Włoszech. Data strejku będzie później ustalona.

Rzym. (PAT). Strejki w Medyolanie, Turynie, Alessandri, Asti i Biella trwają dalej. Miejscami przyszło do małych starć.

Krwawy odwet

Medyolan. (PAT). Sekretarz miejscowej organizacyi faszystów Belgeri został wczoraj w nocy zamordowany przez komunistów na ulicy. W następstwie tego faszyści wtargnęli do lokalu komunistów i zdemolowali go.

Proces eserów

Moskwa. (PAT) W 33 dniu procesu eserów rozpatrywana była sprawa pierwszego zamachu na Lenina w r. 1921.

Powstanie w Bucharze przeciw bolszewikom

Paryż. (PAT) Z Moskwy donoszą, że między wojskami czerwonemi a wojskami Envera paszy toczą się gwałtowne walki pod Samarkandą.

Moskwa. (PAT) „Roboczaja Gazeta" donosi w depeszy z Turkiestanu, nadanej przez członka tamtejszej rady rewolucyjnej Baranowa, że oddziały armii czerwonej posuwają się pomyślnie naprzód, likwidując powstańczy ruch w Bucharze. Ludność miejscowa zajęta żniwami, niechętnie odnosi się do powstańców.

Powstanie w Irlandyi

Dublin. (PAT). Reuter. W Zimerik toczą się dalej walki. Wojska regularne obsadziły większą część miasta. Donoszą o 20 poległych i 40 rannych. Bombardowanie Waterford przez wojska regularne trwa dalej.

Londyn. (PAT) W związku z próbą irlandzkiej partyi robotniczej zwołania narady przedstawicieli wszystkich partyi reprezentowanych w południowo-irlandzkim parlamencie, donoszą obecnie z Dublina, że konferencya ta nie doszła do skutku i została zaniechana z powodu niedostatecznej liczby przedstawicieli, którzy przybyli na konferencyę.

Skulski utrudnia sytuacyę

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 lipca.

Wobec przedsięwziętych pertraktacyi zespołu lewicy z klubami centrum poseł Skulski oświadczył, że nie może być mowy o prowadzeniu pertraktacyi jedynie z poszczególnymi klubami centrum, lecz z całym zespołem, który powołał pana Korfantego.

O Gruzyi

(Rozmowa z tow. Sergiuszem Kuruliszwili)

Tow. Sergo Kuruliszwili prezes Komitetu gruzińskiego w Polsce i klubu polsko-gruzińskiego bawił przejazdem w Krakowie.

Znany już towarzyszom krakowskim tow. Kuruliszwili jest jednym z wybitniejszych bojowców o wyswobodzenie Gruzyi z pod tyranii bolszewickiej, oraz autorem szeregu monografij historycznych i utworów poetyckich drukowanych w prasie naszej.

Ponieważ od pewnego czasu, sprawa Gruzyi, zdawałoby się przycichła na terenie międzynarodowym, zwróciliśmy się więc do tow. Kuruliszwili z prośbą o szereg informacyj.

— Jak wygląda w tej chwili sprawa Gruzyi na terenie dyplomacyi międzynarodowej? — zapytałem.

— Jesteśmy pełni nadziei — odpowiada z uśmiechem tow. Kuruliszwili. Z zupełnym oddaniem się dla naszej sprawy popiera nas polityka Poincarego. Międzynarodówka Amsterdamska poruszyła naszą sprawę na konferencyi genueńskiej — przedtem jeszcze, o czem doniosła prasa socyalistyczna; oswobodzenie Gruzyi postawiła jako jeden z warunków stworzenia jednolitego frontu robotniczego.

— Świetnie! A jak się przedstawiają w tej chwili stosunki wewnętrzne Gruzyi?

— Wiadomości z kraju otrzymujemy co 2 tygodnie przez Konstantynopol. Ludność wzburzona. Batum (stolica Gruzyi) przez kilka dni zajmowały wojska powstańcze, ustąpiły jednak wobec przewagi liczebnej bolszewików. Pewna część terytoryum Gruzyi z miastami Chewsurelią, Swanielią znajduje się pod władzą powstańczą.

— Cóż się stało z członkami b. rządu gruzińskiego? — zapytuję tow. Kuruliczwilego.

— To samo co z waszymi działaczami po nieszczęśliwych walkach o Niepodległość — rozbiegli się po emigracyi. Część przebywa w Konstantynopolu, część zaś w Paryżu, jak Czcheidze, Żordanja, Gegeczkory. Pracują jednak dalej...

— Czy towarzysz długo zabawi w Krakowie?

— O nie. Wyjeżdżam czempręduej do kilku miejscowości kuracyjnych, by wygłosić prelekcye na rzecz pomocy uchodźcom z Gruzyi. Najbliższy mój cel to Ojców i Zakopane.

— Jakież wrażenie robi Kraków?

— Coprawda nie jestem tu pierwszy raz. Kocham Kraków; nie pozna Polski ten, kto nie poznał Krakowa.

Eka.

FILM

Nie znoszę komunikacyi pieszej. To zdaje się było powodem, że w jeden z pogodnych dni usiadłem sobie skromnie na ławeczce, nie mając stosownej ilości banknotów na spacer, przypuśćmy automobilem.

Ławka była stara poobszarpywana; oprócz mej osobistości dźwigała na drugim końcu przedstawicielkę płci pięknej.

(Proszę nie podejrzewać, aby to było decydującem w wyborze tej, a nie innej ławki).

Dama dyskretnie się obejrzała. Mogła mieć lat 30. Innych szczegółów w tej chwili nie pamiętam, jednak jej nadzwyczajna gadatliwość i pewność siebie dotąd jeszcze nie wywietrzały mi z pamięci.

Ponieważ w takich momentach uczuwam zwykle potrzebę przemówienia, zwróciłem się więc do mej sąsiadki:

— Zdaje się, że nie przeszkadzam pani, siedząc na tej ławce?

— Hm... — i pogardliwe podniesienie głowy.

— Czekam na odpowiedź — nalegałem jaknajbardziej głosem muzycznym.

— Też...

Bez skutku jednak. Postanowiłem więc użyć innego sposobu dla zawarcia znajomości.

— Zdaje się, że spadła pani chusteczka.

Dama tylko poruszyła się, spojrzała, oczywiście na kawałek papieru, a celując na mnie swe oczy (o jej, to spojrzenie)) odezwała się złośliwie:

— Proszę się nie zajmować moją osobą.

— Pani wybaczy jednak, lecz w dobrej wierze zwróciłem uwagę...

— Panowie wszyscy jednakowi...

— Jacy?

— No, no, no...

Po kilku jeszcze w podobnym sensie, dyalogach, sąsiadka moja zdawała mi się być starą znajomą. Rozmowa nasza z tematu wesołego przeszła na temat poważny. Ponieważ dzień ten obfitował w szereg ważnych wiadomości politycznych, rychło więc wjechaliśmy na tory polityki.

— Fatalne położenie bez rządu — wtrąciłem.

— Proszę pana był rząd, a nasi jaśnie wielmożni panowie urzędnicy...

— Co znowu się pani stało? — pseudo ciekawie zapytałem zdziwiony takiem nagłem przejściem z tematu.

Dama oparła podbródek na prawej ręce zgiętej na kolanie, zdaje się wstrzymała oddech na 10 sekund, poczem cmoknąwszy, rozpoczęła:

— Proszę pana, jestem wdową. Mąż mój zginął na wojnie, względnie zaginął bez wieści. Nie wiem zresztą, co się z nim stało. Od dłuższego czasu starałam się o przyznanie mi zasiłku inwalidzkiego...

— Pewnie bez rezultatu — przerwałem.

— Gorzej, proszę pana, gdyż wcale nie chciano mnie słuchać. Wchodzę do urzędu — ciągnie mi dama — szukam odpowiedniego wydziału; znajduję wreszcie.

— Pani sobie życzy? — pyta urzędnik.

— Chciałam złożyć podanie.

— W jakiej sprawie?

— O otrzymanie zasiłku wdowiego.

— Proszę panią...

Wziął podanie i rozpoczął czytać.

Sądziłam, że sprawa skończona. Zabieram się do wyjścia. Nagle urzędnik krzyczy:

— Allo, allo, proszę pani, przecież pani nie podała nazwiska męża. Proszę wypełnić...

— Jestem wdową po nieznanym żołnierzu.

— Hm, hm — chrząknął urzędnik, a jego koledzy zaczęli stroić złośliwe miny.

Oto są porządki na naszych urzędach.

Skończyła, lecz oburzenie nie zeszło jeszcze z twarzy.

Żegnając się długo, myślałem, jakby pomódz biednej wdowie po nieznanym żołnierzu, lecz bezpłodną okazała się moja fantazya.

E. Kalinowski.

Drożyzna a waluta

II.

DROŻYZNA ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI GŁÓWNĄ PRZYCZYNĄ SPADKU MARKI

W całym łańcuchu przyczyn katastrofy naszej marki, jak to już zaznaczyliśmy w poprzednim artykule, **pierwsze ogniwo stanowi wzrastająca ustawicznie drożyzna środków żywności produkowanej w kraju**, pochłaniająca lwią część budżetu każdego nieposiadającego obywatela. Stwierdzają to następujące fakta:

Pamiętny, katastrofalny spadek marki, jakiego byliśmy świadkami w okresie lipiec—październik 1921 był następstwem niesłychanej **zwyżki cen wszystkich artykułów spożywczych po wprowadzeniu wolnego handlu.** Działo się to za ministra skarbu p. Steczkowskiego. Przez zniszczenie wszelkich wpływów państwa na regulacyę cen środków utrzymania, przez zniesienie kontyngentów i wszelkich tam krępujących paskarstwo, fala drożyzny — już i tak wzbierająca skutkiem agitacyi za wolnym handlem — ruszyła szerokiem łożyskiem zgotowanem jej przez wolny handel. Wypadło to akurat na przednówku... To też deficyt państwowy rósł, bo trzeba było wyżywić stojącą jeszcze niemal na stopie wojennej armię, bo trzeba było podnosić płace oficerom, urzędnikom i wogóle pracownikom państwowym i robotnikom. Dalszem następstwem była fala nowej emisyi banknotów, gdyż dochody skarbu nie podnosiły się równomiernie ze wzrostem drożyzny. Ogólna suma emitowanych banknotów papierowych wynosząca z końcem 1920 r. jeszcze 40 miliardów wzrosła w lipcu 1921 na 115 miliardów! **Zachłanność naszej burżuazyi na coraz to większe zyski była tu powodem wzrostu niedoboru w państwowym skarbie, następnie wzrostu inflacyi i w rezultacie spadku marki.**

Wpływ tej fali banknotów na kurs marki był fatalny. Dolar, który jeszcze w maju, a więc u schyłku panowania t. zw. etatyzmu, kosztował 1.000 mk. począł z wolnym handlem coraz szybciej iść w górę aż 1 października osiągnął cenę 7.000 mk. Do tego nadmiernego spadku marki przyczyniła się także panika wśród waluciarzy, potęgująca się wraz ze spadkiem marki i przyspieszająca ten spadek aż do absurdu. Był to czas, kiedy kto tylko żył, a większe zapasy marek miał, lokował je w obcych walutach. Nie byłoby przesadą twierdzić, że co drugi obywatel był wówczas gieldziarzem... Był to najjaskrawszy objaw **braku zaufania do polskiej waluty wśród naszego społeczeństwa, który zaciążył na długo na kursie marki.** Doszło do tego, że przy większych transakcyach zaczęto rugować zupełnie markę z obiegu a wprowadzano walutę obcą, zwłaszcza dolary. Wśród tego największego spadku marki, w dniu 4 października p. Michalski stwierdził w Sejmie, że dochody skarbu do wydatków mają się jak 1 do 10. Czyli na jedną markę dochodu, było wówczas 10 wydatku. Suma ogólna banknotów emitowanych wynosiła wówczas już 170 miliardów, a w listopadzie osiągnęła cyfrę 200 miliardów.

Po zatrzymaniu się chwilowem drożyzny (po zbiorach) i przejściu paniki giełdowej wśród burżuazyi i waluciarzy, nadmiernie wyśrubowany kurs dolara począł opadać aż zatrzymał się na dość wysokiej wyżynie 3.500—4.000 mk. Kurs ten trzymał się w tych granicach przez kilka miesięcy od listopada do czerwca b. r. — Zdawało się niejednemu, że weszliśmy na drogę zdążającą do jakiejś stabilizacyi marki i do unormowania budżetu państwowego. Ale niestety. Burżuazya apetytów swych na nowe marki ograniczyć wcale nie zamyślała; wszak przez 7 lat wojny specyalizowała się w procederze śrubowania cen nie wedle potrzeby i kosztów produkcyi, lecz wedle skali zachłanności na wielkie zyski bez wielkiego wysiłku i bez wielkiej produkcyi. To też mimo, że marka polska od listopada z. r. trzymała się granic 4.000 mk. za dolara (z wyjątkiem początku marca, kiedy dolar na krótki czas osiągnął 4.500 mk.) — **drożyzna środków żywności rosła** szybko, pociągając za sobą drożyznę także innych artykułów utrzymania. Dla ilustracyi przytoczymy tu wzrost szalony ceny zboża. Żyto, które w lutym br. kosztowało 9.000 mk. podrożało na 19.000 m., czyli o 110 procent. W tymsamym stosunku mniejwięcej podrożały i inne artykuły spożywcze. Wynika z tego, że **mimo ustalania się kursu marki na giełdzie i niezależnie od kursu marki, drożyzna ta rosła, obniżając siłę nabywczą marki na rynku wewnętrznym państwa o przeszło 50 procent.**

To faktyczne obniżenie się siły nabywczej marki w stosunku do towarów, zwłaszcza spożywczych nie pozostało bez skutku na kurs giełdowy. Na giełdzie dolar z 4.000 podrożał na 5.700—6.000. Czyli, że marka na giełdzie uległa około 50 procentowej zniżce. **Jest to najjaskrawszy fakt stwierdzający zastosowania się kursu giełdowego marki do wzrostu drożyzny, czyli faktycznego obniżenia siły nabywczej marki na rynku wewnętrznym.**

Mimo wpływów z daniny ogólna suma emitowanych banknotów przenosi dziś cyfrę 250 miliardów marek. A jak przedstawia się pod wpływem tych zjawisk budżet państwowy, wiemy wszyscy. Mimo, jak wspomnieliśmy, wpłat daniny, które utonęły w szalonych wydatkach, drukuje się wciąż marki na pokrycie bieżących wydatków, rosnących wraz z drożyzną zwłaszcza na armię i administracyę.

Powie może ktoś, co za wpływ może mieć stan marki i drożyzny wewnątrz państwa na giełdę zagraniczną, która podobno ma decydujący głos o kursie walut. Śmiem twierdzić, że kurs naszej waluty na giełdach zagranicznych jest jeno **odbiciem naszych stosunków wewnętrznych, gospodarczych.** Przyczyny choroby naszej waluty wypływają z wewnątrz a nie z zewnątrz państwa, z jego złej gospodarki, z braku poszanowania własnej waluty, z braku wszelkich stałych norm czy też etyki gospodarczej u czynników kierujących gospodarstwem społecznem.

Z rozważań tych dwóch okresów poprzedzających zeszłoroczny i obecny spadek marki polskiej wynika jasno, że **wzrost drożyzny środków żywności i innych artykułów utrzymania, płynący z chęci robienia coraz większych zysków u producentów krajowych i handlarzy jest głównym powodem rosnącego deficytu, emisyi banknotów i w rezultacie — spadku marki i całego zamieszania społecznego i gospodarczego.** Gdyby ze wzrostem drożyzny i spowodowanych tem wydatków państwowych wzrastały świadczenia podatników — sprawa byłaby prosta, gdyż wszystko stałoby na odpowiedniej wyżynie w stosunku do drożyzny. **Tymczasem wśród obywatelstwa polskiego istnieje tylko tendencya brania a nie dawania państwu.**

W takich warunkach ciągłej płynności naszych stosunków gospodarczych i anarchii klasy posiadającej, wszelkie najgorętsze wysiłki i plany kończą się niczem. Staranny pod względem formy — jak mówią — budżet p. Michalskiego przedłożony sejmowi w marcu br. okazał się w ciągu paru miesięcy absurdem. Gdyby ten najgłośniejszy w Polsce minister skarbu znał był naturę klas posiadających i gospodarzących dziś w Polsce, byłby uniknął wiele błędów a innym oszczędził złudzeń a później — rozczarowań. Otóż budżet p. M. na r. 1922 przewidywał deficyt około 140 miliardów przy 458 miliardach dochodów. Z expose p. min. Jastrzębskiego dowiedzieliśmy się, że deficyt ten w ciągu niespełna 4 miesięcy wzrósł na **400 miliardów mk.**, czyli prawie tyle, ile wynoszą dochody państwa (wedle budżetu p. Michalskiego). Wzrost ten przypisać należy w dwu trzecich wzmożonym wydatkom skutkiem szalenie wzrosłej w tych 4 miesiącach **drożyźnie środków utrzymania a zwłaszcza żywności.** Skład deficytu między innymi stanowią najpotężniejsze cyfry: wydatki osobowe 160 miliardów, a więc płace funkcyonaryuszy państwowych wszystkich kategoryj; ministerstwo spraw wojskowych zażądało 40 miliardów **na pokrycie różnicy wyżywienia wojska w porównaniu z cenami obecnemi.** Następnie **na dodatki dla urzędników 27** miliardów mk.

Widzimy z tego zestawienia, że deficyt głównie wzrósł **skutkiem wzrostu drożyzny**, pociągającej za sobą podwyżkę płac personalu państwowego, wyżywienia armii itd. Gdyby automatycznie ze wzrostem wydatków państwa podwyższały się dochody normalne—deficyt nie powiększałby się i łatwo można by go było zmniejszyć, lub stopniowo usunąć. Ale tak nie jest.

Deficyt 400 miliardów dziś — przy ustaleniu się cen i podwyżce dochodów państwowych z podatków i innych źródeł — nie byłby tak jeszcze straszny, gdyby nie groźba ujemnych następstw, jakie ten deficyt za sobą pociągnąć może. Któż zagwarantuje, że ceny dziś wyśrubowane obniżą się znacznie lub też przynajmniej nie pójdą w górę? Dziś przy braku kompletnym wszelkich skrupułów i zaniku sumienności gospodarczej u producentów i handlarzy? **Ten 400 miliardowy deficyt** powstały skutkiem **nie spadku waluty**, gdyż jak stwierdziliśmy w kilku miesiącach stała w pewnej mierze — ale skutkiem wzrostu drożyzny cen artykułów utrzymania w kraju, spowodowanej niesumiennością klas posiadających — to groźba (już po części realizowana) **wzrostu emisyi marek**, obniżenia kursu waluty i znowu podwyżki cen z tej ostatniej racyi. Bo burżuazya wszystkie okoliczności wykorzystuje — dla podwyżki! Podwyższa ceny gdy waluta się trzyma, a gdy spowoduje spadek waluty, — podwyższa znowu z racyi spadku waluty i tak w nieskończoność. Podwyższa ceny z racyi, że deszcz pada i z racyi że jest pogodnie, gdy słońce świeci i gdy jest pochmurno. Bo wszystko ma służyć za powód do zrobienia interesu.

Jeżeli tym trybem pójdzie nasza gospodarka dalej, to czeka nas los niemieckiej Austryi a w następstwie — bolszewii. Uporządkowanie państwa i budżetu i waluty przy tak zanarchizowanej gospodarczo (i politycznie!) a w większości ciemnych i zachłannych naszych **klas** posiadających — to problem nie prosty i nie łatwy. Na pokrycie części zaledwie deficytu, o którem wyżej, ministerstwo skarbu przewidziało między innymi podwyższenie **taryf kolejowych** (62 miliardy) i podatków pośrednich (konsumcyjnych 17 miliardów). Z praktyki wiemy, że to nie droga do celu. Podatki tego rodzaju momentalnie jeszcze z zyskiem dla burżuazyi — zostaną przerzucone na konsumentów, podobnie jak ostatnia danina i spowodują znowu drożyznę i odbiją się w rezultacie na budżecie państwowym i walucie.

Co czynić, by wyjść z tego błędnego koła, wprowadzić państwo i nasze życie gospodarcze na jasną, normalną drogę do zdrowego rozwoju gospodarczego i politycznego? **M. P.**

Robotnicy przeciw Korfantemu

Tarnów, 20 lipca. Żywiołowo, spontanicznie, bez żadnego przygotowania klasa pracująca naszego miasta urządziła olbrzymią manifestacyę, protestującą przeciw zamachom reakcyi, zdążającym do utrwalenia jej władzy. Wielotysięczny tłum udał się ze sztandarami pod „Dom Robotniczy“, gdzie, mimo deszczu, odbyło się zgromadzenie pod gołem niebem. Przemawiali tow. Łachecki i tow. Ciołkosz, oklaskiwani gorąco i z zapałem w momentach, gdy podnosili zasługi Naczelnika państwa, a piętnowali prowokacyę ludu pracującego przez reakcyę. Uchwalono wśród gromkich okrzyków na cześć Naczelnika państwa rezolucyę, opowiadającą się przeciw rządom reakcyi i domagającą się rządów robotniczo-włościańskich. Pochód, wśród śpiewu rewolucyjnych pieśni, przeszedł następnie ulicami pod starostwo, gdzie delegacya zgromadzenia przedłożyła uchwalone rezolucye. Warsztaty kolejowe i sekcye na znak protestu zaprzestały pracy o godz. 3 popołudniu. Manifestacya ta — to groźne memento dla tych, którzy w Polsce niepodległej, demokratycznej, kuszą się utrwalać rządy wstecznictwa.

Glinnik Maryampolski, 20 lipca. (Tel. wł. „Naprzodu“). Dziś wybuchł strejk polityczny w tutejszych zakładach fabrycznych. Odbył się olbrzymi wiec, na którym uchwalono rezolucyę, protestującą przeciw Korfantemu. Następnie pochód ruszył do Gorlic, gdzie rezolucyę wręczono na starości.

Za kulisami organizacyi C

Niemiecki narodowy Związek handlowców jako organizacya monarchiczna

(ar) Socyalno-demokratyczny organ „Hamburger Echo" przynosi ciekawe rewelacye o znanej organizacyi (mordowni politycznej. przyp. Red.) C (Consul) i jej członkach obecnie odpowiadających w areszcie śledczym. Podajemy ważniejsze szczegóły.

Liczba wielkich agraryuszy i wielkich przemysłowców monarchistów jest tak znikoma, że społeczeństwo niemieckie bez obawy spoglądać może na nich. O tem wiedzą te koła i starają się wciągnąć szersze warstwy do swych planów. Związek Handlowców (D. H. V.) noszący firmę urzędu pośrednictwa pracy jest w rzeczywistości polityczną organizacyą o monarchistycznym i antisemickim kierunku. Wydają oni miesięcznik rozpowszechniany w kraju pod tytułem „Niemiecki kupiec na obczyźnie", w którym deputowany (poseł) partyi narodowo-niemieckiej Lambach pisze:

Trwale rosnąca część niemieckiego społeczeństwa ochrania w sercu i rozsądku wiarę, że w końcu musi powstać cesarstwo, gdyż to odpowiada charakterowi społeczeństwa niemieckiego i niebezpiecznemu położeniu kraju.

Pan Lambach dalej powiada:

Równowagę potrafi stworzyć tylko cesarstwo Hohenzollernów nawet mimo przemocy. Państwo jako takie, ze swoimi liliputami i trwałemi zmianami ministrów jest za mało silne, aby objąć rolę cesarstwa.

Przyjaciele Lambacha narzekają na zmiany ministrów a sami mordują Rathenaua. Ta osobista heca przeciw republikańskim ministrom, wymierzoną była głównie przeciw Rathenauowi. P. Lambach wydał broszurę pisaną stylem nieżyjącego rektora Ahlwardta, przesiąkniętą chorobliwym antisemityzmem. Za upadek Niemiec przypisują winę Rathenauowi. Podczas wojny „na wszystkich posterunkach psuł i zawodził" a nawet „zdradzał lud". Niemiecko-narodowy związek handlowców nie ma jak twierdzi, „politycznych celów, lecz część swoich członków wcielił do tajnej organizacyi, które on nazwał „narodowe i kulturalno-społeczne".

Tajne organizacye są rozsiane po całych Niemczech, płatne przez zbirów kapitalistycznych, którzy niepodzielnie rządzili i gromadzili fortunę za czasów cesarstwa. Z duchem demokratyzmu i republikanizmu trudno im się pogodzić i zwalczają je najprymitywniejszymi zbrodniczymi środkami. Dotychczasowi mordercy i zamachowcy wyszli przeważnie z tej organizacyi C (Consul), ona stanowi źrenicę dla kół narodowo-niemieckich, bronią też zaciekle tą placówkę w najrozmaitszych instytucyach rządowych i w prasie.

Przyłączenie się wileńskich Związków zawodowych

Dn. 16 lipca r. b. odbył się zjazd delegatów związków zawodowych ziemi wileńskiej, zwołany przez Biuro Centralne Zw. Zaw. Klasowych w Wilnie.

W Zjeździe brało udział 134 delegatów z głosem decydującym, w tem 130 del. od 26 Zw. Zawod., 4 del. od sekcyi kulturalnych: 2-ch polskiej i 2ch żydowskiej, oraz spora ilość gości. — Zjazd otworzył tow. **Godwod**.

Do prezydyum zjazdu powołano jednogłośnie tow.: Zasztowta, Walta, Bardnickiego, Kosakowskiego, Bylińskiego, Wojtkiewicza, Sznajdra i tow. posła Szczerkowskiego.

Przewodnictwo objął tow. **Zasztowt**. Przyjęto porządek obrad: 1) Centralizacya związków. 2) Działalność kulturalna. 3) Sprawa szkolnictwa. 4) Wybory Komisyi Okręgowej i Kom. rewizyjnej.

Sprawę centralizacyi związków referował z ramienia Komisyi Centr. tow. poseł **Szczerkowski**, który w dłuższem przemówieniu uzasadnił konieczność połączenia związków ziemi wileńskiej ze związkami centralnymi, należącymi do Komisyi Centralnej.

W dyskusyi zabierał głos cały szereg delegatów, podkreślając konieczność połączenia. Tow. **Zasztowt** przedłożył rezolucyę, którą uchwalono wszystkimi głosami, przy wstrzymaniu się 33 delegatów:

„Zjazd Zw. Zaw. klasowych Ziemi Wileńskiej w dniu 16 lipca r. b. z uwagi na fakt dokonania połączenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską i wspólność interesów klasy robotniczej całego państwa, —

wobec olbrzymich zadań, jakie ma przed sobą ruch zawodowy i w obliczu konieczności obrony interesów klasy robotniczej i jej walki z reakcyą obszarniczo-kapitalistyczną o ostateczne wyzwolenie, —

uchwala:

1) przyłączyć związki, biorące udział w zjeździe, do odnośnych centralnych związków klasowych w Polsce na podstawie obowiązujących statutów i uchwał kongresów;

2) wszystkie związki,zgrupowane dotychczas w B. C. Z. Z. K. w Wilnie, jako podlegające od dnia dzisiejszego Komisyi Centralnej Z. Z. w Warszawie, wybierają na zasadzie obowiązującego statutu i uchwał kongresów ogólno-krajowych — Komisyę Okręgową Z. Z. Ziemi Wileńskiej."

Sprawę działalności kulturalno-oświatowej referował tow. **Hodecz**.

Po dłuższej dyskusyi, na wniosek tow. Szczerkowskiego uchwalono powołać sekcye kulturalno-oświatowe przy związkach.

Uchwałę tę przyjęto 89 głosami przeciwko 33.

Sprawę szkolnictwa referował tow. **Abramowicz**, przyjęto jednogłośnie rezolucyę następującą:

„Zjazd Zw. Zaw. klasowych Ziemi Wileńskiej domaga się jak najrychlejszego wprowadzenia szkolnictwa powszechnego, świeckiego, przymusowego i bezpłatnego.

W szkołach państwowych powszechnych dla dzieci mniejszości narodowych nauka winna być prowadzona w języku ich macierzystym, nauka języka polskiego winna być obowiązująca.

Wszelkie zarządzenia, sprzeczne z powyższą zasadą, będą traktowane jako zamach na prawa kulturalne mniejszości narodowych i jako takie będą zwalczane".

Do Komisyi Okręgowej Zw. Zaw. ziemi wileńskiej, wybrano tow. Godwoda, Bujkę, Kosakowskiego, Wojtkowicza, Bylińskiego, Fornalskiego Szydłowskiego, Kucikę, Damkową, Epszteina, Walta, Nowika, Golonda Węgrowskiego, Józefa. Jako zastępców tow. Zasztowta, Uszaka i Hodecza. Do Kom. rewizyjnej tow. Sznajdra, Baumana Szydlera.

Z ruchu socyalistycznego

ZJAZD ANGIELSKIEJ PARTYI PRACY.

Niedawno odbył się doroczny Zjazd Partyi Pracy w Edinburgu.

W zjeździe wzięło udział około 900 delegatów. **Partya liczy obecnie ponad 4 miliony członków z których 3,900.000 zorganizowanych jest ponadto w związkach zawodowych.**

Kierownictwo partyi pozostaje pod silnym wpływem angielskich „Niezależnych" „Indendent Labour Party" należącej do 2 poł Międzynarodówki wiedeńskiej. I oni to właśnie wpływają na całość partyi w tym kierunku, by ujmowała się ona za Niemcami.

Uchwalono w czasie nadchodzących wyborów do Izby Gmin wystąpić z hasłem unarodowienia kopalń węgla i szeroko ujętej reformy rolnej.

Naogół w dziedzinie polityki praktycznej partya ma dążyć do wzmocnienia swej siły organizacyjnej,

MARIO MARIANI

Zazdrość

2

Nara de Marinis: Kobieta tegoż typu, co Anita, ale posunięta w latach, mieć może trzydzieści jeden, może trzydzieści pięć. Jeszcze piękna, ale zmęczona, bardzo zmęczona. Oczy zagłębione, usta martwe. Znamię uprawianego zepsucia i smutnej roztropności. Ubiera się zawsze czarno. Nosi antyczną biżuteryę. Pogardza malowaniem się, ponieważ wie, że jej wyraz twarzy, kobiety zniszczonej niezliczonemi namiętnościami, da mężczyznom więcej dreszczu, jak ogień oczu i podmalowanie.

Zdaje się, że kiedyś w młodości miała męża, potem strwoniła dobytek kilku kochanków i rozdała swój innym kochankom. Żyła jedynie dla miłości. Obecnie szuka desperacko miłości ostatniej, gdyż w bujnych, czarnych włosach znalazła pierwszy włos siwy.

Jest jesienią, która chciałaby zginąć w huraganie i chce, by ta burza była więcej wstrząsająca od wiosennej i łatwej, ale nie wie, czy znajdzie coś więcej strasznego, jak przeszłość. Nie wie.

Anita (mówiąc dalej): ...Raz był całkiem mój, był nienasycony, chętnie słuchał mnie godzinami mówiącą, dźwięk mego głosu kołysał go, wpatrywał się w moje oczy, ginął we mnie, byłam jego mamusią, jego „kochaną siostrzyczką", jego „najpiękniejszą kochanką". Należałam tylko do niego i on był tylko mój. Teraz się zmieniło. Widzę z trwogą, znudzenie weszło między nas. Nara, Nara, ty wiesz, jak to jest, kiedy między kochankami roztwiera się pierwsza przepaść ziewnięcia, a ja nie jestem jeszcze nim znudzona, nie nasyciłam się nim jeszcze, nie mogę go puścić... Wróciliśmy z Villaverde przed czasem, gdyż nuda wkradła się do naszej klatki — przed jesienią. A tak było pięknie w Villaverde! Gdyby mnie był jeszcze choć trochę kochał! Wieczorem zanurzałam głowę w kwiecie jaśminu i zwracałam na niego oczy, jak gwiazdy jaśminu i podawałam mu usta w tej symfonii zapachu, której Atkinson nie doścignął, a kiedy przechylałam jego głowę na pęki kaprifolium, włożyłam mu palce we włosy i gładziłam jego skronie., przyjmował to, ale był zmęczony... zmęczony. Czy ty kiedy doznałaś Nara takiej rozpaczy? Łkałam z goryczą w piersiach... Oh, Nara... to można skonać...

Wróciliśmy tu... a jego niema ze mną, wiem, że mnie zdradza z dziewczynami, które mnie nie warte... Boże, Boże... poradź mi Ty.

Nara: Jest tylko jeden środek. Mogłabyś zatrzymać go: Zdradź go i powiedz mu o tem.

Anita: Nie.

Nara: To konieczne, inaczej stracisz go na zawsze. Mężczyźni są wszyscy tacy. Nie kocha cię, bo wie, że do niego należysz. Postaraj się, żeby się obawiał stracić cię, a znów cię pokocha. Zauważ jednak, że będzie to inna miłość. Różna od tamtej, ciemna, szorstka, zła, bez szacunku. Ale są różne sposoby kochania, a między wami, kiedy pierwsze znudzenie was dosięgło, nie może być innej miłości, jak taka... chcesz?

Anita: Boże, Boże...

Nara: To konieczne.

Anita: Spróbuję, ale mam wstręt do innych.

Nara: niema konieczności, zresztą, żebyś to zrobiła, jeżeli nie możesz, ale jest koniecznem, żeby on w to uwierzył, żeby był pewnym zdrady. Wątpliwość nie wystarczy, to zatruwa, ale nie wskrzesza...

Anita: Spróbuję oszukać go, bo nie mogę go zdradzić.

W DWA DNI PÓŹNIEJ

Anita męczy się nad znalezieniem kłamstwa lub wymówki, a wysiłek jest straszny, ponieważ musi kłamać nie dla ocalenia się, ale dla potępienia, dla pozwolenia się potępić. On powtarza:

— Nie, to niemożliwe, niemożliwe, nie możesz być taką ze mną — to niemożliwe i wstrętne. Ty... ty... i ze mną? Poco, czy jesteśmy mężem i żoną? abyśmy mieli nałożony obowiązek kłamstwa i zdrady. Anita Verda oszukuje, kłamie? Boże, Boże, mnie okłamuje i oszukuje. Czy ci włożyłem kajdany na nogi? Wydałem sumy bajeczne na twoje kaprysy i zawsze ci mówiłem, że możesz iść, kiedy zechcesz, że cię nie trzymam... Jeżeli jesteśmy razem z wolnego wyboru, nie może być inaczej. Miłość jest dobra, póki trwa, trzeba ją brać po gronku, a potem rzucić łodygę, wypić ją całą, póki jest winem, a nie pozwolić, aby się stała octem. Przy pierwszem ziewnięciu trzeba się rozstać, jak przyjaciele bez scen, bez gniewu, bez żalu. Ale oszukiwać się, nigdy. Naco? Staliśmy się śmiesznymi. Jezu, że wy też kobiety wszystkie musicie być takie, wszystkie zmienne, niestałe, macie kłamstwo we krwi... A czemże jest miłość, jeżeli nie potrzebą całowania bez pamięci, bez obawy, ususzanie ust kobiety kochanej z wstrętnej śliny... To jest nasz egoizm, nasza zazdrość, to jest miłość. Tyle razy cię prosiłem o oszczędzanie mnie zdrady... tej obydy... powinnaś była odejść pierwej.

Anita zerwała się.

— Tak, tak, ty chciałeś zatem, żebym ja scałowała ślinę moich rywalek. Jeżeli jest umowa, to obie strony dotrzymać jej winny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

należytego wyszkolenia swych członków i zdobycia jak największej liczby mandatów.

Łącznie z zadaniami tymi, partya odrzuca obecnie myśl współdziałania z jakiemikolwiek partyami mieszczańskiemi i ma nadal pozostać w opozycyi do rządu.

Labour Party oświadczyła się bezwzględnie przeciwko komunizmowi i bolszewizmowi trzema milionami głosów przeciw 260.000 odrzuciła prośbę angielskiej partyi komunistycznej o przyjęcie jej w skład partyi.

W czasie obrad zjazdu oświadczył wprost jeden zwybitnych działaczy partyjnych Frank Hodges, iż komuniści angielscy „są niewolnikami Moskwy, poddającymi się rozkazom płynącym z ducha azyatyckiego".

Rozprawy i uchwały zjazdu partyi nad polityką zagraniczną ujawniły w pełni wspomniane powyżej tendencye ku ochronie Niemiec. Otulone one zostały żądaniami powszechnego rozbrojenia i stanowczej walki robotników wszystkich państw przeciw wojnom, bez względu na podstawy i dążenia tych wojen. Praktyczne jednak uchwały zjazdu idą w tym kierunku, iż domagają się całkowitej rewizyi traktatu wersalskiego w interesie Niemiec, skreślenia ich zobowiązań reparacyjnych wycofania z Nadrenii koalicyjnych załóg okupacyjnych i reorganizacyi Ligi Narodów w tym kierunku by przedewszystkiem w skład jej weszły Niemcy.

Ruch kolejarski

Rozgoryczenie wśród kolejarzy. Ostatniemi dniami odbyły się w okręgu krakowskim ogólne zebrania pracowników kolejowych, zorganizowanych w Związku zawodowym, a to w Rzeszowie, Dębicy w Tarnowie, Stróżach, Suchej, Oświęcimiu, Trzebini i Bielsku na których referowali sprawy członkowie Zarządu okręgowego Z. Z. K. zdając sprawozdanie zabiegów, jakie Związek Zawodowy pracowników kolejowych czyni o poprawę bytu pracowników kolejowych.

Na pomienionych zebraniach okazało się wielkie rozgoryczenie pracowników kolejowych i w każdem z wymienionych Kół uchwalono rezolucye jednolite, w których pracownicy kolejowi domagają się natychmiastowej poprawy bytu, pragmatyki służbowej uzgodnionej z Z. Z. K. ubrań służbowych, jak również załatwienia wszystkich postulatów przedłożonych przez Zarząd Główny Z. Z K. rządowi. Masy wypowiadały się, że w obronie pomienionych postulatów są zdecydowane na wezwanie Zarządu głównego przystąpić do walki.

Nowy Sącz. Niedola pracowników kolejowych. Z Nowego Sącza piszą nam: Wiadomo, że pobory pracowników państwowych ani w części nie odpowiadają wymaganiom ludzi, którzy muszą jeść, mieszkać i ubierać się. Nie wiadomo jednak powszechnie, że pobory te bywają czasem takie, iż przywodziłyby na myśl operetkę, gdyby nie mówiły o nędzy ludzkiej. Wraz z likwidacyą monarchii austryackiej państwo polskie przejęło pewne zobowiązania dotyczące dawnych pracowników państwowych, zatrudnionych w instytucyach dawniej austryackich, dziś zaś polskich. Warto przypomnieć, jak przedstawia się sprawa poborów pensyonowanych pracowników kolejowych — a zwłaszcza inwalidów t. j. kolejarzy, którzy w służbie państw stracili zdrowie i tem samem możność zarobkowania. Warto przytoczyć parę przykładów, które jako fakta, wyraźne światło rzucą na sprawę. Oto one: Jan Borek, robotnik sekcyjny w Nowym Sączu, potłuczony w roku 1904, otrzymał wtedy miesięcznej renty 26 koron, co w pewnej mierze przyczyniło się do mizernej zresztą wegetacyi. W państwie polskiem, w r. 1921 — zamiast pensyi podwyższonej w stosunku do wartości 26 kor. z roku 1904 — otrzymał 5 marek pol. miesięcznie, słownie: pięć marek polskich. Ponieważ jednak opłata przesyłki pieniężnej wynosiła marek 5, które wymieniony Jan Borek z własnej musiał pokrywać kieszeni, w rezultacie nie otrzymywał nic. Fakt ten dzisiaj jest o tyle nieaktualny, że Jan Borek zmarł już z głodu. Inni żyją jeszcze i tymi ministerstwo P. K. P. powinno się nieco zainteresować. Podobnie, jak w poprzednim wypadku — ma się sprawa z innym pracownikiem. Michał Grabowski, palacz w Nowym Sączu otrzymał po katastrofie, w której stracił zdrowie 60 proc. renty, t. j. 27.56 kor. W roku 1921 lekarz powiatowy uznał go tylko w 12 proc. chorym, i Grabowski otrzymał w rezultacie trochę więcej od ś. p. Borka, bo aż 5 marek p. i 52 fenigów miesięcznie. Obecnie stosunki poprawiły się i Grabowskiemu podwyższono pensyę — aż na 76 marek. Fakta te inech mówią za siebie ministerstwo P. K. P., które, jak widać pracowników państwowych skazuje na śmierć powolną — z głodu.

—ooo—

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„Kurka wodna"**, tragedya sferyczna (?!) w 3 aktach Stanisława Ignacego Witkiewicza.

Mimo swego dogmatu o „czystej formie" niezależnej od sensu p. St. Ign. Witkiewicz uposażył swą sztukę „Kurka wodna" w „sens życiowy" i to właśnie stanowi jej zaletę, to właśnie ukazuje talent autora. Niewątpliwie p. Witkiewicz zżymać się będzie na taką ocenę i z poczuciem wyższości znowu nazwie mnie „znawcą" i odmówi mi zdolności rozumienia istoty sztuki polegającej jego zdaniem na „czystej formie". Ale ja napiszę osobno o tej „czystej formie", zwłaszcza że mam mu do powiedzenia parę słów na jego wywody w ostatnim zeszycie „Przeglądu Warszawskiego". Tu stwierdzę tylko, że „Kurka wodna" nie jest zgoła futureską formistyczną, lecz sensowym dramatem groteskowym, pełnym dowcipu i satyry, a tylko gdzieniegdzie upstrzonym futurystycznymi pomysłami, „ażeby trudniej było poznać".

Jestto wedle wyrażenia autora „autopamflet". Nie wchodzę w to, z czyjego życia, ale w każdym razie z życia wzięta jest ta tragedya człowieka, który od dzieciństwa przeznaczony jest przez ojca i wychowywany na „wielkiego człowieka". Teror ojcowski zmusza go dążyć do tego, żeby się stał wielkim artystą (lub wielkim uczonym), gdy on z głębi duszy niecierpi sztuki (względnie nauki). Następstwem musi być spaczenie duchowe i wykolejenie życiowe. Każą mu być artystą, gdy on może być „conajwyżej aktorem w tych bezsensownych sztukach, jakie teraz piszą". — Z taką gryzącą autoironią określa Witkiewicz istotę tragedyi życiowej niedobrowolnego kandydata do wielkości. Ukazuje zaś tę tragedyę w formie groteskowej, chce, żeby publiczność wyczuła tu tragizm poprzez — śmiech. I to mu się udało mimo ekstrawagancyj zmierzających do zaciemnienia tego, co chciał ukazać. Zamiast rozczulenia sentymentalnego woli on humor szubieniczny. Nie jest to wynalazek nowy. Dawno już spostrzeżono tragiczny podkład komedyi. Publiczność śmieje się z „kawałów" i dowcipów groteskowej sztuki p. Witkiewicza, ale rozpoznaje dobrze tragedyę kryjącą się w tej formie dziwacznej, że zaś nie doznaje wstrząsu uczuciowego, to w części dlatego, iż rzecz jest zanadto mózgowa i za mało bezpośrednia, w części dlatego, iż autor świadomie tego nie chciał: nie chciał arystotelesowego współczucia, wolał wziąć na się rolę „tego, którego biją po twarzy", lub raczej tego, który sam siebie bije po twarzy.

Wystawiona i wyreżyserowana została „Kurka wodna" przez p. dyr. Trzcińskiego po mistrzowsku. Dekoracye wspaniałe, zwłaszcza nastrojowa dekoracya pierwsza ze śliczną zorzą nisko nad horyzontem. Świetnie grali wszyscy artyści: p. Brackj jako bohater sztuki, p. Miarczyński w roli jego ojca, którą kapitalnie wykonał, p. Marya Modzelewska w oddanej z wdziękiem roli tytułowej, p. Żmijewska, która stworzyła doskonałą postać erotomanki, p. Kacicka w znakomicie wykonanej roli przemądrzałego chłopczyka, p. Szymański, który bardzo charakterystycznie odtworzył typ „baciarza", p. Białoszczyński jako wyborny „andrus" w liberyi lokaja, oraz pp. Dobiesław, Brand i Modrzewski, którzy dali pełne komizmu trzy sylwetki sceniczne. Coprawda łatwiej grać postaci wystylizowane niż realistyczne, niemniej jednak za tak znakomitą stylizacyę, doskonale oddającą charakter sztuki Witkiewicza, należy się p. Trzcińskiemu pełne uznanie.

KRONIKA

Kraków 22 lipca.

Kraków w cyfrach

Miejskie Biuro statystyczne ukończyło szczegółową kontrolę materyału powszechnego spisu ludności, odesłało ten ostatni do Głównego Urzędu statystycznego w Warszawie oraz zestawiło definitywne wyniki spisu.

Według tych ostatnich Kraków liczył w dniu 30 września 1921 r. 183 751 ludności, nie licząc osób, spisanych przez władze wojskowe; w tem 138 231 chrześcijan, 45 520 żydów, 83 427 mężczyzn i 100 324 kobiet. Wśród ogółu ludności przyznało się do narodowości polskie 154 592 mieszkańców. Osób podczas spisu chwilowo w mieście nieobecnych było 4 175.

Realności liczy Kraków 5.455, budynków mieszkalnych 7 400, innych zamieszkanych 50, mieszkań ogółem 39 891 — z tego użytych na cele mieszkalne 38 820 gospodarstw rodzinnych, zakładowych i samotnych naliczono 46 723.

Wkońcu wykazał spis w Krakowie 1.398 koni, 1.690 bydła rogatego, 63 owiec i 2.108 trzody chlewnej, nie licząc oczywiście zwierząt spisywanych przez władze wojskowe.

Gruntów należących do gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych, mających swą siedzibę w obrębie Krakowa, było w chwili spisu 3.362 morgów 577 sążni kwadratowych.

Obecnie miejskie Biuro statystyczne jest zajęte przygotowaniem katastru dla celów wyborów do Sejmu i Senatu.

Górnośląska uroczystość PPS.

Dnia 23 bm. wyjeżdża Koło oświatowe „Siła" okręgu chrzanowskiego do Katowic na uroczystość przejęcia G. Śląska. Wszyscy towarzysze, nie członkowie, pragnący wziąć udział w uroczystości, mogą się zgłosić u poszczególnych przewodniczących Kół „Siły". Zarząd zaprasza wszystkie Koła „Siły" z powiatu chrzanowskiego, bielskiego, cieszyńskiego i Krosna, by zjawiły się w jak największym komplecie. Połączenie Kół nastąpi na dworcach kolejowych, gdzie dane Koła będą wsiadać, zaś z Górnym Śląskiem na dworcu w Katowicach.

Skrytobójcze morderstwo dokonane na Komorowskim przez jego żonę

Aresztowanie kochanka Komorowskiej Karola Paciorka

(k) W dalszem śledztwie, prowadzonem „pod Telegrafem" przeciw Izabeli Komorowskiej, aresztowanej pod zarzutem skrytobójczego morderstwa, dokonanego na mężu Zdzisławie, wyszły ciekawe szczegóły na jaw. Pożycie familijne Komorowskich było bardzo rozluźnione, zwłaszcza, że Komorowski od kilku miesięcy miał utrzymywać stosunek ze służącą Kulkówną, a żona Komorowskiego świadomie to tolerowała, sama zaś przebywała w towarzystwie 28 letniego Karola Paciorka.

W dniu wczorajszym policya przesłuchiwała Paciorka, który początkowo oświadczył, że przygodnie tylko znał Komorowską. Gdy mu jednak przeczytano zeznania Komorowskiej, że bardzo często widywali się ze sobą, oraz łączy ich „idealna" miłość, zaczął opowiadać cały swój stosunek do Komorowskiej.

W styczniu b. r. poznał się Paciorek z Komorowską w kawiarni Centralnej. Komorowska żaliła się przed nim, że ma przykre pożycie z mężem i chce się z nim rozwieść. Paciorek doradzał jej, aby sobie coś kupiła, a nawet zaproponował sprzedaż kawiarni rodziców przy ul. Długiej l. 24. Od tego czasu Komorowska spotykała się w kawiarni rodziców z Paciorkiem, skąd urządzali kilkogodzinne przechadzki po mieście. Na kilka dni przed śmiercią męża Komorowska chciała odkupić tę kawiarnię od rodziców Paciorka za 2 miliony marek. Ponieważ Komorowska w ostatnio złożonych zeznaniach wyjawiła, że proszki otrzymywała od Paciorka, przeto prowadzący śledztwo komisarz Szaper począł Paciorka indagować w tym kierunku. Paciorek początkowo wypierał się, jakoby dostarczał proszków Komorowskiej. Ostatecznie przyznał się Paciorek, że dał raz Komorowskiej zaraz po poznaniu receptę, napisaną przez jakiegoś medyka. Po pewnym czasie, gdy Komorowska prosiła go, aby kupił jej proszki na tę receptę, zauważył, że recepta jest cała zapełniona znaczkami aptek i oświadczył jej, że nie można już brać leków na tę receptę. Na nalegania jej napisał sam drugą receptę, pod którą podpisał: dr Pac.. Recepta opiewała na „Veronal 0 50" proszków dwadzieścia Od tego czasu stale już dostarczał Paciorek proszków Komorowskiej, kupując je w różnych aptekach. Komorowska wsypywała codziennie mężowi po 4 proszki do każdej potrawy i to od szeregu miesięcy. Wedle orzeczeń lekarzy proszki te w większej ilości spożyte działają zabójczo na organizm ludzki. Po ukończeniu przesłuchania, Paciorek został aresztowany pod zarzutem współudziału w zbrodni skrytobójczego zamordowania ś. p. Komorowskiego. Akta sprawy odesłane zostaną w dniu dzisiejszym do prokuratury, a Komorowska i Paciorek odstawieni zostaną do więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie.

Wycieczka profesorów i studentów uniwersytetów amerykańskich w Krakowie

(k) Od dwóch dni bawi w Krakowie wycieczka profesorów i studentów uniwersytetów ame-

rykańskich, licząca 50 osób. Wycieczkę, która objeżdża całą Europę, prowadzi znany geolog amerykański, profesor uniw. w Ohio dr Müller. Goście zwiedzili Wawel, kościół Maryacki, Muzeum Narodowe i Bibliotekę Jagiellońską, wreszcie mogiłę Kościuszki i saliny wielickie. Wczoraj w południe uczestnicy wycieczki byli podejmowani obiadem w salonach Koła Literackiego przez krakowski oddział YMCA. W obiedzie wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, miejskich, uniwersyteckich, wojskowości, oraz przedstawiciele świata literackiego i artystycznego. Goście wyjechali wczoraj w nocy, udając się do Pragi.

Nieuzasadnione podwyższenie cen węgla

(k) Jak się dowiadujemy, kopalnie węgla podniosły nagle i to z ważnością od 1 lipca b. r. ceny węgla wagonowo loco kopalnia. Zwyżka cen węgla wynosi 25% Właściciele kopalni motywują tak wielką zwyżkę tem, że podniesiono ceny robocizny. Jednak robocizna podwyższona została tylko o 10—12%, a więc w każdym razie podniesienie cen węgla o 25% nie jest uzasadnione. Dziwnem się również wydaje, że kopalnia węgla w Jaworznie, która jest własnością kilku gmin miejskich, a między innymi Krakowa, podwyższyła również o 25% ceny węgla. Tak więc wagon 10-tonowy węgla, który kosztował loco Kraków 122 250 mk, obecnie będzie kosztował 155.500 mk. W sprzedaży miejskiej u grosistów będzie on droższy obecnie na jednym cetnarze metr. o około 400 mk. W dniu dzisiejszym ustalone zostaną szczegółowe ceny węgla w sprzedaży detalicznej i hurtownej.

Tajemnicza eksplozya w garażu automobilowym

(k) Przed kilku dniami w garażu samochodowym w Makowie, własność Ludwika Mojżeszka, nastąpiła o godz. 1½ nad ranem wielka eksplozya, która hukiem swoim zbudziła mieszkańców i letników Makowa. Policya miejscowa natychmiast przystąpiła do przeprowadzenia śledztwa, co mogło być powodem eksplozyi. Ustalono, że jacyś dotąd niewyśledzeni sprawcy wlamali się do garażu i założyli 6 patronów dynamitowych pomiędzy cylindry w motorach samochodów, poczem połączyli je 9-metrowym lontem. Eksplozya prawdopodobnie nastąpiła bezpośrednio po ucieczce opryszków, gdyż jeden z nich pozostawił kapelusz i rozsypane na podłodze zapałki.

Skutki wybuchu były fatalne, gdyż zdemolowany został zupełnie garaż oraz motory przy dwóch samochodach. Szkoda przeszło 3 miliony marek. Prawdopodobnie jest to akt zemsty ze strony fijakrów, którzy z powodu wprowadzenia komunikacyi automobilowej ponosili wielkie straty. Śledztwo w toku.

Dwa krwawe napady rabunkowe

(k) Onegdaj w nocy pod dom Józefa Capa, gospodarza w Lipniku koło Wieliczki przybyło kilku uzbrojonych ludzi i poczęli dobijać się do wnętrza. Po chwili jeden z napastników wywołał do okna Capa, aby rozpocząć z nimi pertraktacye. Gospodarz podszedł do okna. W tej chwili padł strzał i położył go trupem. Domownicy poczęli krzyczeć, a opryszki spłoszeni wrzawą, znikli w ciemnościach nocy.

Drugi wypadek napadu rabunkowego miał miejsce w Inwałdzie, gdzie na dom Ludwiki Piekarczykowej napadło kilku opryszków. Wybili oni okno i weszli przez nie do wnętrza. Podczas rabunku jeden z bandytów powalił na ziemię krzyczącą Piekarczykową i bił ją tak długo drągiem, aż zemdlała. Po obrabowaniu izby bandyci zbiegli. Piekarczykowa doznała złamania żeber i wstrząsu mózgu. Za bandytami rozpoczęto pościg.

—ooo—

Powrót kolonistów z Kochanowa po I szym sezonie nastąpi dnia 29 lipca b. r. t. j. w sobotę o godz. 5·30 popoł. na dworcu krakowskim.

Młodzież przeznaczona na drugi sezon wyjedzie z Krakowa dnia 3 sierpnia b. r. o godz. 1·20 pociągiem do Rudawy. Świadectwa lekarskie na II-gi sezon również wymagane. Dodatkowo będzie jeszcze kilka wolnych miejsc na sierpień. Informacyi udzieli i zgłoszenia przyjmie kierownik kolonii dn. 1 sierpnia b. r. od godz. 4—5 w szkole św. Barbary przy ul. Krupniczej.

Rejestracya oficerów (wzgl. równorzędnych) rezerwy. MSWojsk. rozp. swem L. 12400 O. Rg. z 1922 r. zarządziło rejestracyę wszystkich osób wojskowych, obywateli Państwa Polskiego, posiadających stopnie oficerskie, względnie równorzędne, bez względu na to, czy stopnie te uzyskali w armiach obcych, w polskich formacyach wojskowych, czy też w armii polskiej. Zarządzone zgłoszenie się do rejestracyi obejmuje wszystkich wspomnianych obywateli do lat 60 ciu.

Wyjątek stanowią: oficerowie znajdujący się w służbie czynnej i w stanie spoczynku (emerytura).

Osoby, podlegające rejestracyi, mają się rejestrować w tych P. K. U., na terenie których zamieszkują. P. K. U. dokonywać będą rejestracyi od dn a 7 do 31 lipca r. b.

Dokumenty, jakimi się winni wykazać zgłaszający się do rejestracyi oficerowie równorzędni, wyszczególnione są na ogłoszeniu rozplakatowanem.

Winni nieusprawiedliwionego niestawiennictwa będą karani w myśl postanowień karnych odnośnych ustaw.

Podwyższenie należytości za wywóz nieczystości kloacznych. Z powodu wzrostu kosztów robocizny i utrzymania inwentarza magistrat podniósł należytość za wywóz nieczystości kloacznych do kwoty 2500 mk za 1 m³ nieczystości, zaś za wywóz popiołu 60 mk za jedną skrzynkę.

(k) **Z targu.** Wczorajszy targ zaznaczył się znaczną zwyżką cen jagód i nabiału. Wiśnie i czereśnie sprzedawano po 400 mk za 1 kg, porzeczki po 350 mk, agrest po 200 mk, a borówki po 160 mk za 1 litr, Po raz pierwszy pojawiły się na targu gruszki, za które żądano do 400 mk. Masło sprzedawano po 2200 mk za 1 kg, a ser po 600 do 700 mk za 1 kg. Jaja, których zwieziono wielką ilość, mimo to cena ich za sztukę doszła do 40 mk.

Dla przyjęcia młodzieży rumuńskiej zawiązał się w Krakowie specyalny komitet pod protektoratem rektora Nowaka. W programie wycieczki znajduje się zwiedzenie fabryki sody amoniakalnej w Borku Fałęckim i fabryki fajansów w Skawinie, salin wielickich, oraz zabytków Krakowa. Na cześć gości rumuńskich młodzież akademicka wydaje raut w Starym Teatrze.

Ostatnie przedstawienia dramatu w teatrze J. Słowackiego. Dzisiaj i jutro w niedzielę 23 b. m. dwa ostatnie przedstawienia dramatu w tym sezonie. Dzisiaj po raz drugi „Kurka wodna" St. I. Witkiewicza, która na czwartkowej premierze wywołała tak sprzeczne sądy przy znacznem jednak zainteresowaniu u publiczności niezwykłem zjawiskiem, jakiem jest ten utwór. W niedzielę wieczór ostatnie przedstawienie dramatu w sezonie: powtórzona będzie po raz szósty słoneczna komedya M. Fijałkowskiego „Drugi mąż", poczem zespół dramatu rozpoczyna miesięczny urlop. Nowy sezon rozpocznie się z początkiem września b. r.

Sezon operowy w teatrze J. Słowackiego rozpoczyna się w poniedziałek d. 24 lipca wspaniałą operą Pucciniego „Tosca", w której wystąpi gościnnie sławna śpiewaczka Margot Kaftal, która sławę swoją zdobyła na scenach stołecznych. Oprócz tego wystąpi gościnnie p. Freszel, świetny baryton opery warszawskiej, nadto biorą współudział pp. Bodnicka, Cortilli, Mazanek, Isakowicz i Mazurek. Zespół ten godny scen europejskich sprawi publiczności prawdziwą ucztę artystyczną.

Opera i Operetka. Dziś w sobotę grana będzie wspaniała opera Halevy'ego „Żydówka", w której wystąpi gościnnie p. Stanisław Gruszczyński, fenomentalny tenor opery warszawskiej. Obok tego wystąpią pp. Jaworzyńska, Bandrowska-Osmecka, Ostrowski, Mazanek i Mazurek. Jutro w niedzielę o godz. 8 wieczór „Halka" z Gruszczyńskim i Freszlem, Jaworzyńską, Mazankiem, Zbigniewiczową, Isakowiczem. Przedstawienie popołudniowe wypełni arcywesoła operetka „Piękna mama", pełna humoru i dowcipu.

Z teatru Bagatela. Dziś i jutro głośna sztuka G. Zapolskiej „Carewicz" w 3 aktach, grana, jak o tem świadczą jednogłośnie krytyki całej prasy, w koncertowem i starannem wykonaniu artystów z p. Węgierko w roli tytułowej i p. Małicką w roli Soni. Dziś w sobotę po południu po cenach 70% zniżonych arcywesoła farsa „Dama z pod nru 23" w świetnem wykonaniu z p. Nowackim. W niedzielę po poł. po cenach 60% zniżonych wesoła komedya Friedmana „Madame Boccacio".

(k) **Uczestnicy raidu samochodowego,** który odbywa się między Warszawą a Morskiem Okiem, opuścili wczoraj o godz 9 rano Kraków, udając się do Zakopanego. Po całej drodze, szczególnie w miejscach zbiegających się dróg były rozstawione posterunki policyjne i wojskowe.

(k) **Fałszowane mleko.** W ostatnich dniach dokonała pracownia chemiczna wraz z organami komisaryatu targowego kontrolı mleka na placach miejskich, która wykazała, że mleko w wielu wypadkach było rozwodnione i liche. Za takie mleko pobierali przekupnie nadmierne ceny. I tak od Anny Madejskiej z Balic pobrano próbkę mleka niezbieranego, które sprzedawała po 120 mk za 1 litr. Po zbadaniu okazało się, że mleko było zbierane. Agata Wadowska z Zielonek sprzedawała kwaśną śmietanę po 200 mk za 1 litr. Po zbadaniu stwierdzono, że było to kwaśne mleko. Franciszk Warnuczowa z Dąbia sprzedawała kwaśną śmietanę po 280 mk za 1 litr. Rzekoma śmietana okazała się również kwaśnem mlekiem. Ponadto do pracowni chemicznej przyniesiono niezbierane mleko, sprzedawane po 130 mk za 1 litr w sklepie A. Kwaśniewskiej przy ul. św. Tomasza. Stwierdzono, że mleko to było zbierane. Akta wszystkich spraw oddano do sądu. Zaznaczyć należy, że min. zdrowia poleciło magistratowi wzmocnić kontrolę nabiału na targach. Wobec powtarzających się wypadków zafałszowania mleka masła oraz sera, magistrat wydał polecenie pracowni chemicznej miejskiej, aby w porozumieniu z komisarzem targowym kontrolowano surowo stan tych produktów, sprzedawanych po naszych placach.

(k) **Ujęcie więźnia.** Policya krakowska przytrzymała Markusa Rabsa l. 27. który zbiegł przed kilku dniami z więzień sądu okręgowego w Przemyślu.

(k) **W poczekalni III klasy** na krakowskim dworcu kolejowym Jan Kobus, kupiec z Sandomierza spowodował aresztowanie Józefa Sikory l. 32, który skradł mu koszyk z materyą na ubrania wartości 200.000 mk i usiłował zbiedz z łupem. Kobus odebrał skradziony towar.

(k) **Porzucone niemowlę.** W sieni domu pod L. 1 przy ul. Potockiego, znaleziono onegdaj wieczór leżące na schodach dziecię płci męskiej, mogące liczyć około 4 tygodnie. Niemowlę oddano do żłobka, za matką wszczęto poszukiwanie.

(k) **Zamknięcie ul. A. Potockiego dla ruchu kołowego.** Prowadzone od szeregu tygodni roboty około naprawy bruku przy torze tramwajowym na ul. Basztowej zostały przed kilku dniami ukończone. Obecnie rozpoczęto naprawę jezdni na ul. Potockiego koło toru tramwajowego. Z tego powodu ruch tramwajowy na przestrzeni od ul. Kopernika do ul. Lubicz odbywa się po jednym torze; ul. Potockiego jest zamknięta dla ruchu kołowego. Roboty potrwają kilka tygodni.

(k) **Tragiczny wypadek w młynie.** Onegdaj w młynie w Niezdowie pod Wieliczką zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł właściciel tego młyna Michał Dziewoński. Podczas gdy młyn był w ruchu, pękł kamień młyński, a odłamek jego wagi 40 kg, wyrzucony siłą ruchu na zewnątrz, uderzył Dziewońskiego w głowę i zmiażdżył ją. Dziewoński natychmiast skonał.

(k) **Nieszczęśliwe wypadki.** Wczoraj rano zawezwano pogotowie ratunkowe do ogrzewalni kolejowej przy ul. Bosackiej, gdzie blacharz 26-letni Wł. Biernaciński został przygnieciony zderzakami wagonu do bramy ogrzewalni. Biernaciński doznał złamania obojczyka i kontuzyi na całem ciele. — Posterunkowy policyi przywiózł na stacyę pogotowia Jana Sedura, gospodarza z Przylasku Rusieckiego w nietrzeźwym stanie z ciętą raną na kości ciemieniowej. — Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył 18-letniego Fr. Olechowa, który doznał złamania kości piszczelowej u prawej nogi. — Na stacyę pogotowia zgłosił się Jan Woźniczka, robotnik fabryki „Krakus" ze zmiażdżonymi palcami prawej ręki.

Na budowę Domu Medyków w Krakowie ufundowali dalsze cegiełki: 225 Krystyna Michalik, 226 kpt. Kazimierz Michalik, obie celem uczczenia pamięci nieodżałowanego brata śp. Tadeusza, 227 dr. Edward Cetnarowski, 228 dr. Michał Hładij, 229—235 Akadem. Kółko tamburo-mandolinowe jako połowa dochodu z festiwalu, 236—240 Bank Małopolski w Krakowie, 241 Absolwenci medycyny wojskowej w Krakowie, 242 p. Ajdukiewiczowa ze zjazdu kol. w 30-letnią rocznicę odbytej matury sem., wpłacając po 10.000 mkp. za cegiełkę. Nadto złożyli ofiary: Na listę skład. Nr. 113 i 114 w klinice ginekol. U. J. 54.450 mkp., kol Jarosz na bloczek 5.400 mkp., kol. Stachórska zebrane na zjeździe kol. 5.215 mkp., prof. J. Depowski z Łańcuta 5.000 mkp., kol. Galarowski na bloczek 2.600 mkp., kol. Twardowski 2.293 mkp., p. Kowalski 2.000 mkp., kol. Sowińska 1.700 mkp., kol. Michalski 1.000 mkp., nadto po 1.000 mkp. złożyli: dr. Wojakowski, Theinak, Wicsman, Gotlieb, Kałuża, Kotapka.

—ooo—

Z POLSKI

(AW) **Ministerstwo reformy agrarnej.** W legislatywie rady ministrów rozważano sprawę przemianowania głównego urzędu ziemskiego na ministerstwo reformy agrarnej.

Działacz chrześcijańskiego Związku robotników rolnych morduje robotnika. Jak walczą w obronie robotnika rzekomi „obrońcy“ interesów robotniczych świadczy poniżej podany fakt zbrodniczego pastwienia się członka związku chrześcijańskiego nad ubogą ludnością.

W powiecie rawskim w majątku Konopnica administratorem jest p. Sylwester Sokołowski, przywódca Chrześcijańskiego Zw. Zaw. Rob. Roln., którego prawą ręką był p. Wyganowski, leśniczy.

A oto, w jaki sposób zachował się p. Wyganowski: W dn. 28 czerwca, czterech robotników z miasta Rawy: Szczepan Czupnik, Stan. Czupnik, Ant. Dobosz i Jan Świetlik udało się do lasu sąsiednich gospodarzy we wsi Konopnicy po drzewo na opał, z którego prawie cała biedna ludność miejscowa korzysta od dłuższego czasu.

Pan Wyganowski, objeżdżając las dworski, który sąsiaduje z lasem włościańskim, spotkał wyżej wspomnianych robotników i wyp oszył ich z lasu, zabierając im sznurki, które ni przewiązywali gałęzie opałowe, chociaż drzewo nie należało do niego. Ale to nie wystarczyło panu Wyganowskiemu. Pośpieszył on do folwarku Juljanów, siedziby p. Sokołowskiego, osiodłał konia i wraz z drugim bohaterem, rządcą Kąckim, popędzili na koniach z psami za robotnikami. Gdy już dopędzili robotników, **p. Wyganowski zacz ł ich szczuć psami i bić po głowach w nieludzki sposób.** Gdy jeden z robotników, Jan Świetlik, opędzał się gałęzią przed psami, **pan Wyganowski wypalił z rewolweru w piersi Janowi Świetlikowi, który padł trupem na miejscu, a drugiemu robotnikowi przestrzelił rękaw ubrania.**

W tak dziki i łajdacki sposób postępują ludzie, mianujący się „obrońcami“ robotników z pod znaku „Bóg i Ojczyzna“. P. Wyganowski jest członkiem Chrześcijańskiego Zw. Rob. Roln.

Został on wprawdzie aresztowany, ciekawi jesteśmy jednak, jakie stanowisko względem niego zajmie prokuratorya, bo w Rawie zaczynają krążyć pogłoski, że, zdaniem władz miejscowych, p. Wyganowski nie powinien być ukarany, gdyż jest bardzo „nerwowy“; zresztą, chodzi tu tylko o jakiegoś robotnika, którymi, zdaniem innych dygnitarzy, nie warto sobie głowy zawracać.

Władze nie śmią dopuścić do rozboju chociażby to był najbardziej zaufany członek klerykałów. Ten ohydny czyn powinien być należycie ukarany.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Stan zdrowia Hardena — jak donoszą z Berlina — jest zadowalający. Obawa komplikacyi minęła.

Joffe został mianowany posłem rządu sowieckiego w Chinach.

Kara śmierci bez końca! Z Moskwy donoszą, **że rosyjski trybunał wojskowy skazał na śmierć 20 uczniów szkoły wojskowej w Kronsztadzie, gdyż uchylali się od uczęszczania do szkoły.**

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Kurka wodna“.
Niedziela: „Drugi mąż“.

Teatr „Bagatela“

Sobota, popoł.: „Dama z pod Nru 23“ (70 proc. zniżone); wieczór: „Carewicz“.

Miejski teatr: opera i operetka

Sobota: „Żydówka“.
Niedziela popoł.: „Piękna mama“.
Niedziela wieczór: „Halka“.

HUMOR I SATYRA

Echa genueńskie

W czasie konferencyi genueńskiej jedli obiad w jednej z tamtejszych restauracyi pp. Lloyd George, Briand, Schober i Cziczerin.

Przychodzi do płacenia. Lloyd George wyciąga z kieszeni sztukę złota, którą z wdzięcznym uśmiechem inkasuje płatniczy. Briand dobywa z portfelu banknot 50 frankowy, powitany przez kelnera obojętną miną. Schober z kolei wręcza mu jakiś papier. Płatniczy z zakłopotaniem ogląda ten dokument, nie rozumie znaczenia, a Schober wyjaśnia: „To fracht kolejowy na wagon z koronami austryackiemi, który stoi na dworcu“.

Nakoniec Cziczerin wręcza płatniczemu duży pakiet i od niechcenia dodaje: „To są klisze na nasze ruble. Może sobie pan ich nadrukować, ile dusza zapragnie“.

W sądzie

— Oskarżony, jak mogłeś ukraść tak dużą sumę?

— Pan sędzia zdaje się nie bierze pod uwagę niskiego stanu naszej waluty!

„Szczutek“.

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska z 21 lipca

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	[illegible]		Czek. przekaz. wypłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	5700 —	5900 —	5700 —	5900 —	—·—
„ kanad.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki franc.	470 —	495	475 —	500 —	485 490
„ belgijs.	445 —	475 —	445 —	475 —	— —
„ szwajc.	1050 —	1150 —	1050	1150 —	—·—
Funty szterlin.	25 600	26 100	25·600	26·100	—·—
Marki niemiec.	11 75	12·75	11 7.	12 75	12·20
Korony austr.	—·17	—·20	— 16	—·18	16·75
„ czesko-sł.	125 —	132 —	126 —	131 —	128·50
„ węgiers.	4 25	4 75	4.25	4 75	—·—
„ duńskie	—·—	—·	—·—	—·—	—·—
Lei rumuński	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	250 —	270 —	250 —	270 —	—·—
Floreny holen.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Akcye bankowe	Waluta markowa		
	Oflar.	Żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600 —	700 —	
Bank Hipoteczny	750 —	850 —	
Bank Małopolski	650 —	725 —	
Ziemski Bank Kredyt.	600 —	650 —	
Powszechny Bank Kredyt.	350 —	400 —	
Akc. Bank Związk. I-VII	650 —	700 —	
Bank komercyalny I—IV	400 —	450 —	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600 —	700 —	
Bank Kred. w Warszawie	3000 —	3200 —	
Bank Związ. Spółek Zarob.	2100 —	2300 —	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	625 —	675 —	650—
„Elibor“—Ł.J. Borkowski“	—	—·—	
„Impex“	225 —	275	
„Pharma“ (B. Jawornicki)	3650 —	3850 —	3800—3700
„Polski Gloo“	700 —	800 —	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	275 —	325 —	
Zieleniewski—III em. „ex“	4700 —	4900 —	4800—4850
Warsz. Parowozy I—II em.	1200 —	1300 —	
H. Cegielski, Poznań I-VIII	1750 —	1900	1875—
„Potęga“ Tow. huty żel.	28.000	31.000	
„Lemiesz“	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I—IV em.	1500 —	1600 —	
„Pocisk“	725 —	825 —	750—800
Automotor	1000 —	1200 —	
Portland-Cem. Szczakowa	[illegible] —	[illegible] —	
Górka	5900 —	6100 —	
Siersza	6100 —	6300 —	6200 —
Tepege I—IV	4900 —	5100 —	5[illegible]00—
Polska Nafta	1800 —	1900 —	1850—
Olkos	—·—	—·—	
Pezet	1000 —	1100 —	
Huszcze Trzebinia	2900	3100 —	
„Krakus“ I—V em.	2000	2200 —	
Porcelana Ćmielów	—	—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3650	3850	
Elektr. Siersza I—IV em.	1200 —	1400 —	

—ooo—

Brak wagonów dla przemysłu małopolskiego.

Dnia 19 bm. odbyło się w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej posiedzenie Komisyi połączonych sekcyj pod przewodnictwem prezydenta Tadeusza Epsteina.

Między innemi stanowiła przedmiot obrad sprawa braku wagonów dla przemysłu małopolskiego.

Sprawę referował wiceprezydent Peroś, który w dłuższem przemówieniu przedstawił opłakany stan gospodarki kolejowej w tej dziedzinie, grożącej wprost ruiną większym przedsiębiorstwom produkcyjnym.

Przemysły, zwłaszcza wytwarzające materyały budowlane, nie mogą otrzymać potrzebnych wagonów, skutkiem czego nie mogą uskutecznić zamówień, co oczywiście musi sprowadzić zupełny zastój w ruchu budowlanym. To samo odnosi się również do przedsiębiorstw eksploatujących kamień i węgiel.

Przedsiębiorstwa, które otrzymywały dawniej 25 wagonów dziennie, otrzymują dzisiaj zaledwie po 1 wagonie.

O ile nie nastąpi poprawa tych stosunków, dojdzie do zupełnego zastanowienia ruchu w wielu przedsiębiorstwach.

Nad referatem p. Perosia wywiązała się obszerna dyskusya.

Mowcy w dobitnych słowach krytykowali gospodarkę zarządu kolejowego.

Niektóre stacye są przepełnione wagonami rozmaitego typu, które wymagają nieznacznych tylko poprawek, aby z ów były zdatne do przewozu. Tymczasem nic się nie robi w tym kierunku. W samym Tarnowie znajduje się podobno znaczna ilość wagonów wyrandżowanych i przeznaczonych do naprawy.

Przewóz towarów na krótkich przestrzeniach trwa czasem 7—14 dni, co również utrudnia w wysokim stopniu wyzyskanie wagonów towarowych. Dotąd nie zorganizowano przy Ministerstwie kolejowem **centralnego urzędu dyrygowania wozów,** któryby czuwał nad całym parkiem wozowym w Państwie i rozdzielał wozy równomiernie między wszystkie okręgowe dyrekcye kolejowe. Poszczególne stacye kolejowe zamawiają potrzebne wozy w dyrekcyach kolejowyhc i nie mogą ich otrzymać, względnie otrzymują je w minimalnej ilości.

Charakterystycznem jest, że krakowska Izba handlowa i przemysłowa odniosła się w drodze telegraficznej w tej sprawie do Ministerstwa kolejowego w Warszawie i dotąd mimo upływu blisko dwu tygodni, nie otrzymała żadnej odpowiedzi. **Takie postępowanie wywołuje zdziwienie i rozgoryczenie wśród przemysłowców.**

Prez. Epstein wyjaśnił, że sprawa braku wagonów była przez niego poruszona na Państwowej Radzie Kolejowej w Warszawie, jednak **bez rezultatu,** mimo notorycznego braku wagonów i grożącej skutkiem tego ruiny gospodarczej.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono wnieść w tej sprawie obszernie umotywowany memoryał do Ministerstwa Kolei Żelaznych i Ministerstwa Przemysłu i Handlu z żądaniem najrychlejszego zbadania tych opłakanych stosunków i usunięcia niedogodności, **zagrażających bytowi całego szeregu przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych.**

—ooo—

CYKL WYKŁADÓW DLA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW. Prezydyum Izby handl. i przem. w Krakowie przystępuje do zorganizowania w bieżącym sezonie zimowym cyklu wykładów, przeznaczonych dla kupców i przemysłowców. Wykłady odbywać się będą w sali Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie i obejmować będą wiadomości z zakresu **ustawodawstwa handlowego i przemysłowego, podatkowego, celnego ubezpieczenia społecznego, kolejnictwa itp.**

Osobne kursa będą poświęcone nauce z zakresu **towaroznawstwa,** z uwzględnieniem gałęzi handlu: **towarami kolonialnymi, włóknistymi, żelaznymi i papierem.**

Program wykładów i kursów, nazwiska prelegentów i wszelkie inne szczegóły ogłoszone zostaną we wrześniu br.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu“: Glücksman, Kraków, Mk 500 —.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie zarządu krakowskiego oddziału związku metalowców odbędzie się w poniedziałek 24 bm. o godz. 6 i pół wieczór. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

Doroczny festyn urządza Związek zawodowy pracowników okręgowego zakładu gospodarczego W. P. w Krakowie w dniu 23 lipca 1922 w parku miejskim na Krzemionkach. Na urozmaicony program złożą się miłe niespodzianki, dalej koło szczęścia, poczta polowa, tombola, gry towarzyskie i inne. Bufet we własnym zarządzie. O liczny udział uprasza zarząd. Wstęp od osoby 200 mk, dzieci płacą 100 mk. Przygrywać będzie orkiestra tramwajarzy.

Baczność malarze i pokostnicy! Półroczne Walne zebranie odbędzie się we czwartek 27 lipca br. w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. o godz. 6-tej wiecz. Sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna. Wzywa się również wszystkich członków zaległych ze składkami do wyrównania tychże, ponieważ w myśl statutu, tylko wypłaceni członkowie mają prawo głosowania. **Zarząd.**

Podgórskie robotnicze Stow. spożywców „Naprzód“ odbędzie wspólne posiedzenie Zarządu Rady nadzorczej w poniedziałek dnia 24 lipca 1922 o godz. 7 wieczór w lokalu własnym. **Jaworski.**

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne (na ostatniej stronie) Mkp. 25·—, w rubryce „Nadesłane“ Mkp. 65·— w tekście redakcyjnym Mkp. 80·—, przed tekstem Mkp. 120. — za wiersz milimetrowy. Drobne ogłoszenia Mkp. 20·— za słowo, przyczem pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie drobne Mkp 200·—. Układ tabelaryczny i liczbowy o 20% droższy.

Ogłoszenia przyjmuje wyłącznie: **Powszechne Biuro reklamy „PRASA“, Kraków, ulica Karmelicka L. 16, telefonu Nr 20-86** gdzie też, celem uniknięcia zwłoki należy skierowywać wszelką korespondencyę dotyczącą ogłoszeń.

Zgubione

dokumenta wojskowe na nazwisko Stanisław Barowiec, ur. w Ostrowicach Baranoskich w r. 1892, unieważnia się. 742

Maszynista ślusarz i tokarz

poszukuje posady od zaraz. Wiadomość: Biuro „Prasa“ Karmelicka 16, pod „Samodzielny“. 733

Większe przedsiębiorstwo naftowe w Zachodniej Małopolsce poszukuje do natychmiastowego wstąpienia

zdolnego kotlarza

z praktyką w reparacyi kotłów destylacyjnych i cystern. Oferty z curriculum vitae i odpisami świadectw do Biura reklamy „PRASA“ Karmelicka 16, pod „S. P.“. 730

Poszukujemy dla naszej kopalni kruszcu i błyszczu ołowiu w Polsce 732

Inżyniera elektrotechnika

z akademickiem wykształceniem i 4—5-letnią praktyką kopalnianą (węgiel lub kruszec). Język polski i niemiecki w słowie i piśmie wymagany. Pierwszeństwo mają petenci, posiadający polską przynależność państwową. Zapłata według umowy. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i fotografią należy wysyłać do: **Zarząd kopalni „MATYLDA“ Spadkobiercy Jerzego de Giesche w Chrzanowie.**

PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO-HANDLOWE

INZ. T. LESZCZYŃSKI

KRAKÓW, GRODZKA 65. 660

POLECA WSZELKIE MATERYAŁY TECHNICZNE i ELEKTROTECHN.

„Pokaż jak piszesz? — Powiem ci jak się sprawujesz!“

Pierwszy Polski

INSTYTUT GRAFOLOGII NAUKOWEJ

Prof. GRALSKIEGO 741

Oceny charakteru i zdolności na podstawie pisma najlepiej piórem pisany list z kopertą. Oceny ofert handlowych, nawet z podpisu oceny pisma kandydatów małżeńskich, anonimów etc. wykonywuje się za nadesłaniem należytości 1000 Mk dla **Instytutu Kraków, ulica Grodzka 64, II piętro.**

Osobiste przyjęcia stron co niedzielę od 9—13.

„TRADYCYA“

antykwaryat artystyczny, ul. Straszewskiego 27 poleca antyczne meble, porcelanę, obrazy itd. 629

Czas to pieniądz!

Oszczędzisz go, powierzając przeprowadzenie reklamy fachowemu pośrednictwu

Powszechnego Biura Reklamy „PRASA“ Kraków, ul. Karmelicka L. 16.

Telefon 20—86.

Prowadzi dział inseratowy „Naprzodu“.

Uwadze Pań i Panów!

Dlaczego przepłacacie, kupując nie w fabryce ???

Przy naszym fabrycznym składzie różnych towarów, zefirów i płócien posiadamy **własną pracownię bielizny wszelkiego rodzaju.** Wyróżnia się bielizna nasza efektownem wykończeniem i szyje się z najlepszych materyałów. Modele wiedeńskie. Chcąc dać możność każdemu mieć **tanią dobrą i efektowną bieliznę,** postanowiliśmy sprzedawać takową, nietylko sklepom, lecz i prywatnym osobom nie mniej 3 koszul, wysyłając także do innych miejscowości, gdzie tylko znajduje się pocztowy Urząd po cenach fabrycznych co stanowi różnicę 30% w stosunku do cen sprzedażnych innych sklepów.

1. **Koszule męskie** letnie, dzienne, „sportowe“ z mankietami z dobrego zefiru, kolorowe i białe, w najmodniejsze desenie i paseczki, z kołnierzykami po Mkp. 2.950 za sztukę. **Także koszule** z oryginalnego francuskiego zefiru z kołnierzykami Mkp. 4.200.
2. **Koszule nocne męskie** (modne) dekoltowane z dobrego madepolamu po Mkp. 3.600 i 3.800 za sztukę.
3. **Kalesony męskie** z żyrardowskiej dymki we wszystkich rozmiarach po Mkp. 2.200, gatunek wyższy po Mkp. 2.500
4. **Koszule męskie kolorowe** cienkie trykotowe dla każdej pory roku systemu „Jaegera“ po Mkp. 2.800. Także kalesony po Mkp. 3.500.
5. **Koszule damskie** dzienne i nocne, zagraniczne z koronkami i wstawkami po Mkp 3.200.
6. **Reformy** damskie białe, czarne i kolorowe po Mkp. 1.200 za sztukę.
7. **Spodniczki** (halki) białe batystowe z koronkami po Mkp. 3.000 i 4.000.
8. **Chusteczki** białe do nosa z szwajcarskiej weby męskie po Mkp. 4.500 i 5.800, damskie po Mkp. 3.500 i 4.500 za tuzin.
9. **Skarpetki** męskie wysokiego gatunku, nadzwyczaj trwałe czarne i kolorowe po Mkp. 5.000, 7.000 i 9.000 za tuzin.
10. **Pończochy** damskie we wszystkich kolorach po Mkp. 8.000, 10.000 i 15.000 za tuzin.
11. **Prześcieradła** (2 m. długości) szerokości naturalnej w dobrym gatunku po Mkp. 3.200 i 3.500.
12. **Obrusy** białe wysokiego gatunku na 6 osób po Mkp. 3.750.
13. **Ręczniki** białe, wyrób waflowy, bardzo trwałe w praniu po Mkp. 850
14. **Kołnierzyki** pikowe męskie, zagraniczne, ostatnich fasonów po Mkp. 250 za sztukę.
15. **Ubranka dziecinne** trykotowe kompletne (spodenki i bluzki) wszystkich kolorów po Mkp. 2500 (Przy zamówieniach należy podać wiek dziecka).

Przy zamówieniach na koszule męskie prosimy o podanie numeru kołnierzyka.

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się Mkp. 800. niezależnie od sumy zamówionej. Zamówienia wysyłamy natychmiast (nawet bez zadatku). Zamówienia prosimy adresować

726 **Do działu bieliźnianego**

Warszawskiej Spółki Manufakturowej

Warszawa, ul. Jasna Nr. 18-20.

Telefony Nr. 243-80 i 171-28.

Za naszą bieliznę otrzymujemy codziennie wiele podziękowań od naszych klientów.

Przyjeżdżnych do Warszawy prosimy o łaskawe odwiedzenie nas.

UWAGA. Kupującym u nas dajemy następujące gwarancye w razie nie odpowiedniości towaru przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze w przeciągu 14 dni.

Perfumy francuskie na wagę

poleca **K. MIKLASZEWSKI**

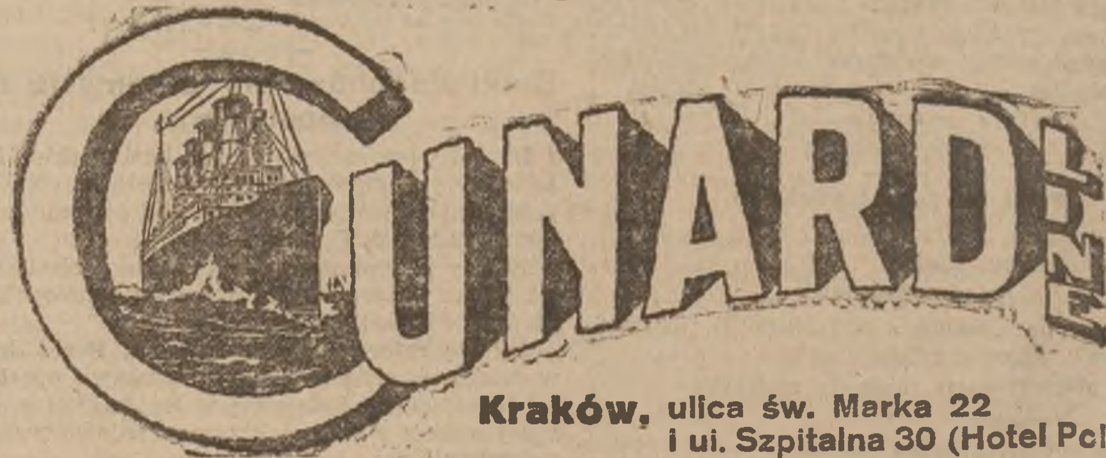
Kraków, Plac Dominikański 1.

Baczność!

Reemigranci i Emigranci

W miesiącu lipcu i sierpniu zezwolono znacznej ilości osób na wyjazd z Polski do **Ameryki i Kanady.**

Celem załatwienia formalności, potrzebnych do wyjazdu, należy w najkrótszym czasie zwrócić się **osobiście lub listownie** do naszego biura



Kraków, ulica św. Marka 22 i ul. Szpitalna 30 (Hotel Pollera)

Reemigranci, którzy wrócili do Polski nawet przed dwoma laty, zechcą zgłosić się natychmiast do naszego biura z paszportami z Ameryki, a wyrobimy im **wizę amerykańską** i wystaramy się dla nich o **szybki wyjazd.**

Emigranci, powinni **niezwłocznie przesłać** do **naszego biura** swój **Affidavit** (papiery z Ameryki) i mogą być pewni, że **otrzymają w najkrótszym czasie pozwolenie na wyjazd do Ameryki.** Każde opóźnienie może narazić na utratę prawa wyjazdu, ze względu na ograniczoną ilość osób, mogących wyjechać **w tym roku** do Ameryki.

Kto nadeśle do CUNARD LINE, Kraków, św. Marka 22 (Hotel Pollera) swój Affidavit — ten w tym roku wyjedzie do Ameryki.

Okręty nasze są **największe i najszybsze** na świecie. Przeprawiają podróżnych w około 4½ dniach do Ameryki i odpływają prawie codziennie ze wszystkich portów świata. Pasażerowie mają zapewnioną opiekę podczas całej drogi, otrzymają znakomity wikt i pomieszczeni są w osobnych kajutach na 2—4 osób.

Na naszych okrętach podczas podróży odprawiają księża MSZE KATOLICKIE.

Bilet okrętowy kosztuje z Krakowa do Ameryki 106 dolarów + 8 dolarów taksy amer. Informacye bezpłatnie. 700

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).